stilgar

Klątwa

Rozdział 7

Problem Bartka

Niecałą godzinę zajęło Adamowi dotarcie do domu Bartka. Zadzwonił dzwonkiem. Drzwi uchyliły się lekko, zobaczył w nich głowę Bartka.

— Właź, szybko — powiedział Bartek szybko, i zaraz sie schował do środka, żeby nikt go nie zobaczył
— Ale o co chodzi?
— Wejdź, to ci pokażę

Adam przekroczył próg mieszkania i zamknął za sobą drzwi.

— Hej, nie mam czasu na głupie gry, powiesz mi... o... co... chodzi... — powiedział Adam, nagle rozumiejąc, w czym problem

Bartek był od niego o ponad głowę niższy. To było szokujące. Zawsze Adam był tym wyższym z ich dwóch, ale tylko o kilka centymetrów. Tym razem zmiana nie wyglądała na złudzenie optyczne, Bartek zdecydowanie był od niego niższy. W pierwszym odruchu, Adam porównał swój wzrost do różnych przedmiotów: drzwi, mebli, żeby upewnić się, że część klątwy Basi nie zaczęła obejmować i jego. W końcu spędził w jej domu całą noc, może też zaczął rosnąć. Ale nie, był tego samego wzrostu co zawsze, wszystko się zgadzało. Zresztą, gdyby to Adam urósł, Bartek by nie dzwonił z taką paniką w głosie. Tak, coś sprawiało, że jego kolega się kurczył.

— Co się ze mną dzieje?
— Nie mam pojęcia? Od dawna to masz?
— Mam wrażenie, że od naszego wyjazdu. Na początku myślałem, że po prostu trochę schudłem jak ubrania zaczęły być za duże, ale teraz to już przesada! Ja się kurczę!
— Widzę, ale dlaczego?
— Nie wiem!
— Dobra, po kolei. Opowiedz mi, jak to się działo.
— No więc, wczoraj wybrałem się do klubu, wyrwać jakąś laskę. Namierzyłem ładny towarek no i zaczynam nawijać. W ogóle, wysoka laska była. Tak, z metr dziewięćdziesiąt.
— Wyższa od ciebie?
— No mówię przecież, że tak! Ale sobie myślę, jak Adam może ruchać słonia, to ja mogę spróbować z żyrafą, nie?
— A w mordę byś nie chciał?
— Przecież kazałeś opowiadać, to opowiadam jak było! No i postawiłem lasencji drinka, zatańczyliśmy raz. Laska

miała wysokie obcasy, więc jeszcze była ode mnie wyższa, ale nic. Zagaduje, czaruje, w końcu idziemy do niej.

— No, słucham dalej. Nic nie mówię.

— Zrobiliśmy ten numerek, było całkiem spoko, chociaż laska jakoś niespecjalnie jęczała. No i tak leżymy u niej w łóżku i ja tak pytam, “hej, a właściwie, to ile masz wzrostu”

— I co ona na to?

— A ona kurwa na to, że metr sześćdziesiąt.

— Ale mówiłeś, że miała...

— No właśnie, więc się śmieję, mówię, “bejbi, nie rób se jaj, ile masz centymetrów”. Ona sie wkurzyła, że się naśmiewam z jej wzrostu i że to nie jej wina, że jest niska. No i że kto jak kto, ale taki kurdupel jak ja to powinien wiedzieć

— Nazwała cię kurduplem?

— Tak, wyobrażasz sobie? No i ja do niej, że przecież ja mam metr siedemdziesiąt pięć, więc ona musi mieć więcej. A ona na to, “Jasne, chyba jak staniesz na stołku”. No i jak wstałem, żeby jej pokazać, to sie zorientowałem, że faktycznie coś jest nie tak. Ubrałem się, przybiegłem tutaj i zadzwoniłem po ciebie. Stary, czy ja cos złapałem od tych lasek?

— Coś na pewno, ale raczej nie ma chorób zmniejszających...

— No, ale stary, ja jestem coraz mniejszy! Nie wiem co robić?

Adam zaczął się zastanawiać. Cała sprawa była bardzo podejrzana. Bartek zaczął się zmniejszać dokładnie w tym

samym czasie, co Basia zaczęła rosnąć. Dziewczyna nic nie wspominała o wpływie klątwy na inne osoby, ale trudno było nie zauważyć powiązania...

— A tak w ogóle... to spotykasz się jeszcze z tą betoniarką? Bo chyba słyszałem jej głos, jak dzwoniłem do ciebie
— Przestań ją tak nazywać! — krzyknął Adam, popychając mniejszego kolegę
— Bo tak sobie myślę. Rysiek w klubie mówił, że widział was wczoraj na mieście. Mówił, że twoja laska jest wielka jak dąb. Pośmialiśmy się, że jest taka gruba, ale on mówił, że ona ma kilka metrów wzrostu. Wtedy myślałem, że to jaja... ale powiedz mi, prawda to?
— Eeee...
— Nie chcesz powiedzieć? Czyli to prawda! Ale ja ją widziałem na plaży, była niższa ode mnie! Ożesz kurwa mać! Jebana wiedźma ukradła mój rozmiar!
— Co? Gadasz głupoty!
— Pewnie jest taka gruba, bo pożera ludzi! Ciebie też zeżre! Tylko czemu na mnie się uwziął, pierdolony wieloryb?
— Pewnie dlatego, że cały czas ją tak nazywasz! Patrz!

Złapał Bartka za ramię i przystawił go do szafki stojącej w przedpokoju. Kiedy zaczynali rozmawiać, Bartek był od tej szafki wyższy. W czasie rozmowy skurczył się na tyle, że teraz miał ledwie ponad metr wzrostu.

— Co? Ale... to przyspiesza! Co ta cysterna ze mną zrobiła? Zabije ją za to!

— Uspokój się. Ja wychodzę.
— Zostawisz mnie tu samego?
— Jesteś w domu, nic ci nie będzie. Tylko nie zamykaj drzwi na zamek, możesz go później nie dostać. Zadzwonię po Edytę, żeby wpadła ci pomóc.
— Edytę? No dobra, niech przyjdzie.

Edyta była młodszą siostrą Adama. Zawsze się Bartkowi podobała, ale Adam zabronił mu startować do niej.

Adam wyszedł od Bartka i złapał autobus powrotny do Basi. Kiedy nim jechał, różne myśli kłębiły się w jego głowie. Z jednej strony, Basia była przemiłą kobietą, piękną i czarującą. Wprost idealną. No i była ta klątwa, która dla Adam oznaczała spełnienie wszystkich jego fantazji seksualnych. Ale czy było coś jeszcze? Czy Basia nie powiedziała mu wszystkiego? Czy to ona stała za zmniejszeniem się Bartka czy to był przypadek? Adam wcale by się nie zdziwił, gdyby Bartek trafił na tą wiedźmę, która obłożyła klątwą Basię, która postanowiła go ukrać za jego stosunek do kobiet. A może to Basia była tą wiedźmą?

Tyle pytań było bez odpowiedzi.

Spis treści

7 Problem Bartka **1**

Spis treści **6**